



Droga do niepodległości we Wspomnieniach wojennych o. Kazimierza Nowiny-Konopki SJ

KRZYSZTOF DOROSZ SJ

Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie – Collegium Bobolanum
Warszawa

Gdy Polska po 123 latach niewoli odzyskiwała w 1918 r. upragnioną niepodległość, na obszarze odradzającej się Rzeczypospolitej jezuiti mieli jedną Prowincję Galicyjską, która liczyła 481 członków, w tym 243 ojców¹. I wojna światowa wyrządziła Towarzystwu Jezusowemu niemałe straty personalne: kilku jezuitów zginęło na froncie albo w wyniku działań wojennych, niektórzy zostali osadzeni w więzieniach albo zesłani w głąb Rosji. Byli też i tacy, którzy zostali wcieleni do wojska. Po wybuchu I wojny, w latach 1914-1915, w armii Austro-Węgier (na terenie których leżała Prowincja Galicyjska) służbę pełniło 4 ojców i 19 braci, w oddziałach niemieckich było 5 ojców oraz 14 kleryków i braci, a w szpitalach wojskowych posługę pełniło 23 kapelanów. W latach następnych było podobnie². Nie-

¹ Ludwik Grzebień i in., red., *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995* (Kraków: WAM 1996), 544. Po odzyskaniu niepodległości Prowincja Galicyjska została przemianowana na Prowincję Polską, którą następnie w 1926 r. podzielono na dwie Prowincje: Wielkopolsko-Mazowiecką i Małopolską.

² Tamże, 753. Zob. także: „Nasi z Prowincji Galicyjskiej na usługach armii”, *Nasze Wiadomości*, nr 22 (1916): 92-94. Dla porównania, zaangażowanie jezuitów niemieckich w działania związane z I wojną światową było dużo większe. Spośród 879 członków zakonu w Niemczech aż 353 jezuitów (dane z 1916 r.) miało związek z działaniami wojennymi, służąc jako kapelani wojskowi, w szpitalach polowych, jako sanitariusze czy w innych służbach pomocniczych, a także powołani do służby czynnej w armii; zob. „Działalność jezuitów niemieckich w obecnej dobie”, *Nasze Wiadomości*, nr 22 (1916): 92.

łatwe zadanie kierowania Prowincją Galicyjską mieli w owym czasie jej przełożeni: Piotr Bapst (od 6 X 1912 r.), Henryk Haduch (od 12 VII 1916 r.), a w pierwszych latach niepodległości – Stanisław Sopuch (od 12 X 1919 r.). Prowincjałowicie musieli stawiać czoło nie tylko trudnościom zewnętrznym, ale także liczyli się z faktem, że wśród ich podwładnych byli nie tylko Polacy, ale też jezuici innych narodowości.

O tym, co ówczesni jezuici myśleli o niepodległości Polski i jak ważna była to dla nich sprawa, możemy dowiedzieć się m. in. ze wspomnień tego okresu. Warto tutaj zwrócić uwagę na wciąż mało znane pamiętniki o. Kazimierza Nowiny-Konopki SJ (1879-1941), kapelana II Brygady Legionów Polskich i Polskiego Korpusu Posiłkowego, opublikowane kilka lat temu jako *Wspomnienia wojenne 1915-1920*³. Zapiski te długo czekały na wydanie. Częściowo zostały udostępnione na początku lat dziewięćdziesiątych XX w., w opracowaniu i ze Wstępem Juliana Humeńskiego SJ⁴. Podstawą były pamiętniki o. Konopki, które ponad 70 lat przeleżały w krakowskim Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego. Do nowszego ich wydania z 2011 r. dołączono drugi tom (jak zaznaczają redaktorzy: rozdział) zatytułowany: *Na Podolu i Wołyniu. Wspomnienia z lat 1918-1920*, w opracowaniu i ze wstępem Marii Dębowskiej. Pozycja to dość obszerna, licząca ponad 700 stron, z dołączonym cennym indeksem nazwisk i reprodukcjami zdjęć archiwalnych.

Ich autor, o. Kazimierz Stanisław Nowina-Konopka, urodził się w 1879 r. w Tarnowie⁵. Do zakonu jezuitów wstąpił w 1894 r., a w 1906 r. został wyświęcony na kapłana. Po formacji filozoficzno-teologicznej studiował też historię na Uniwersytecie Jagiellońskim, po czym nauczał historii i geografii w Zakładzie Naukowo-Wychowawczym w Chyrowie. Prowadził też działalność duszpasterską wśród polskich robotników sezonowych w Niemczech i w Danii⁶. W latach poprzedzających wybuch I wojny światowej wykładał historię Kościoła w Krakowie, był także współpracowni-

³ Kazimierz Nowina-Konopka, *Wspomnienia wojenne 1915-1920*, oprac. Julian Humeński, Maria Dębowska (Kraków: WAM, 2011). Na początku wypada wyjaśnić, że o. Kazimierz nie dodawał do swego nazwiska Konopka – herbu „Nowina”, tak też figuruje w spisach jezuitów. Z herbem rodowym, jako Nowina-Konopka, występuje we współczesnych publikacjach.

⁴ Tenże, *Wspomnienia wojenne kapelana II Brygady Legionów Polskich*, oprac. Julian Humeński (Kraków: WAM, 1993).

⁵ Grzebień i in., red., *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, 300. W zakonie jezuitów był też jego młodszy brat: Włodzimierz Konopka (1888-1964), przełożony w wielu domach, w latach 1931-35 prowincjał Prowincji Małopolskiej.

⁶ Jan Popłatek, „Ks. Kazimierz Konopka T.J.”, *Kwartalnik Historyczny*, nr 54 (1947): 59.

kiem jezuickich czasopism: *Przeglądu Powszechnego*, *Głosów Katolickich*, *Naszych Wiadomości*, a na początku I wojny – redaktorem 10 zeszytów *Bieżących Wiadomości z Prowincji Galicyjskiej w czasie wojennym w roku 1914-15*⁷. Publikował artykuły z zakresu historii i geografii. Pod koniec 1915 r. został powołany do wojska jako kapelan Legionów Polskich.

Wspomnienia o. Konopki obejmują okres od grudnia 1915 r., kiedy rozpoczął służbę w polskim wojsku, do października 1920 r., gdy towarzyszył premierowi Wincentemu Witosowi w podróży po Wołyniu, pełniąc rolę przewodnika. Datą graniczną jest 21 października 1920 r., kiedy po prawie 5-letnich przygodach wojennych autor powrócił do „normalnej” pracy na nowej placówce jezuickiej w Chełmie Lubelskim. Swoje wspomnienia, na podstawie sporządzonych notatek, spisywał kilka lat po wydarzeniach, o których opowiada (w 1926 r.).

1. Kapelan wielozadaniowy

Opowieść o. Konopki zaczyna się w Boże Narodzenie 1915 r., kiedy przebywając w Opolu na Śląsku autor otrzymuje wiadomość, że został wyznaczony przez swego prowincjała, o. Piotra Bapsta, na kapelana Legionów Polskich. Przydzielono go do utworzonego w 1915 r. 4. pułku piechoty, który wchodził w skład II Brygady Legionów Polskich, powstałej we wrześniu 1914 r. Dowódcą pułku był płk Bolesław Roja, innymi pułkami tej Brygady dowodzili: płk Zygmunt Zieliński i płk Józef Haller. Ważną postacią w relacjach Konopki stał się jego pierwszy przełożony, płk. Roja, uprzednio oficer armii austriackiej, od 1917 r. dowódca III Brygady Legionów, w Polsce niepodległej generał dywizji Wojska Polskiego, zgładzony przez hitlerowców w 1940 r. Również nie małym autorytetem będzie Józef Haller, natomiast nie zostanie nim, co należy podkreślić, Józef Piłsudski.

Wśród jezuitów jest znane żartobliwe powiedzenie: „po naszych studiach...”. W tych słowach wyraża się przekonanie, a może i nadzieja, że po latach długiej, jezuickiej formacji można sobie poradzić z każdym wyzwaniem. Ojciec Konopka jest tego świetnym przykładem. W wojsku bowiem szybko stał się kapelanem wielozadaniowym⁸. Z uwagi na wszechstronne

⁷ Grzebień i in., red., *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, 452. „Nasze Wiadomości” były periodykiem wewnętrznym Prowincji Galicyjskiej, drukowanym jako manuskrypt, wyłącznie do użytku członków zakonu.

⁸ Bardzo ciekawa jest statystyka ułożona na podstawie sprawozdań z prac apostoelskich jezuitów-kapelanów wojskowych. Wynika z niej, że kapelani zajmowali się głównie takimi pracami, jak: słuchanie spowiedzi, udzielanie ostatnich sakramentów, przyjmowanie innowierców na łono Kościoła katolickiego, głoszenie kazań, dawanie rekolekcji, prowadzenie odczytów

zdolności pełnił wiele funkcji i ról, rychło też stał się „dobrą duszą” pułku⁹. „Jaka była moja praca jako księdza?” – opowiada. – „Przede wszystkim chodzić do żołnierzy, podtrzymywać w nich dobrego ducha, jak mówił Roja. Potem zaprowadzić stałe nabożeństwo, co niedzielę w innym batalionie, aby był porządek i system”¹⁰. Konopka wykonywał posługę kapelana wojennego w taki sposób, by przede wszystkim być z ludźmi, i to nieraz do na pierwszej linii frontu. Jak trafnie zauważa, legioniści to „przeważnie młode chłopaki, którym śmierdziała »sztuba« z gramatyką i tabliczką mnożenia, akademicy, którzy woleli wcześniej zwać do legionu, niż za parę miesięcy stanąć na *K.u.K. Assentierung*” (Ww 43)¹¹. Ze wspomnień o Konopki możemy dowiedzieć się sporo o ludziach walczących w Legionach, zwłaszcza tych z najbliższego otoczenia autora. Okazuje się, że wśród legionowych oficerów (bo takich głównie przedstawia), było wielu przedstawicieli galicyjskiej inteligencji, a spora część to ludzie związani z uniwersytetami w Krakowie i we Lwowie. Pojawiają się także znajomi autora, jak choćby Józef Teslar¹². Ten współpracownik *Przeglądu Powszechnego*, z którym autor był zaprzyjaźniony, jest dobrym przykładem żołnierza legionowego, a spotkanie z nim z kolei świetnie ilustruje realia pracy kapelana w wojsku: „Po skończonej paradzie przychodzi do mnie chorąży Józef Teslar, pełniący funkcję pułkowego kronikarza, rodem z Krakowa, syn właściciela sklepu w sukiennicach, literat. Dobry chłopiec, idealista, katolik i prawdziwy skaut. Mówi mi bardzo delikatnie, że żołnierze klęli na to nabożeństwo. Marzli na mszy św., marzli na długim kazaniu: mówiłem przeszło kwadrans, marzli, gdy odmawiałem *Zdrowaśki* po mszy św.

– Żołnierzowi trzeba krótko a dobitnie, uderzyć jakby po łbie.

Podziękowałem mu za życzliwość, bo i skąd miałem to wiedzieć. Powiedziałem mu też, że odtąd będę mu moje przemówienia odczytywać w sobotę i wedle jego wskazówek poprawiał. W ten sposób odbywały się mniej więcej nabożeństwa, co niedziela w innym batalionie” (Ww 53-54).

bądź organizowanie nauki dla żołnierzy, rozdzielanie książek, pism i gazet. Kapelani służyli też posługą ludności cywilnej i jeńcom, a także pomocą okolicznym proboszczom; zob. „Prace apostołskie naszych ojców przy wojsku do końca r. 1917”, *Nasze Wiadomości*, nr 24 (1918): 79-81.

⁹ Julian Humeński, „Wstęp”, w: Nowina-Konopka, *Wspomnienia wojenne 1915-1920*, 12-13.

¹⁰ Nowina-Konopka, *Wspomnienia wojenne 1915-1920*, 52 (dalej: Ww i numer strony).

¹¹ *K.u.K. Assentierung* – „Cesarsko-królewski pobór”.

¹² Józef Andrzej Teslar (1889-1961) – legionista, potem major Wojska Polskiego, doktor, poeta, publicysta, tłumacz i krytyk sztuki, dostęp 1 lipca, 2018, https://pl.wikipedia.org/wiki/Andrzej_Teslar

Autor polubił „swoich” żołnierzy. Nieco od nich starszy, już z pewnym doświadczeniem życiowym, traktuje ich często jak swoich synów, bo Legiony to „młodzi, ideowi żołnierze”, którzy „po polsku czują i myślą” (Ww 105). Rada chorążego Teslara, że „żołnierzowi trzeba krótko a dobitnie”, wynikała z dobrego wyczucia wojskowej pobożności. Ilustrują to fragmenty wspomnień, jak choćby przy opisie wizyty bp. Władysława Bandurskiego wśród legionistów, gdzie pobożne czynności wykonuje się na komendę: „Bacność, na ramię broń, do modlitwy” (Ww 82). Czytelnikowi, któremu takie zachowania mogą wydawać się komiczne, autor wspomnień tak wyjaśnia ich sens: „»Bacność« – wszystkie ręce naraz uderzyły o żołnierskie uda, po czym na głos: »Do nogi broń«, »Spocznij« – potrójny chrzest broni, uderzenie kolbami o ziemię i wszystkie lewe nogi klapnęły podszwami o ziemię. Była to właściwie... szopka, ale była to i oryginalna modlitwa żołnierza. Oddanie czci Panu Bogu poczuciem sprawności komendy i siły równego uderzenia setek nóg żołnierzy, aby pokazać, że robi się to tylko dla Boga” (Ww 82-83).

We wspomnieniach znajdujemy wzruszający fragment o takim patriotycznym nastawieniu młodych legionistów, którzy ponosili największe ofiary. Na początku lipca 1916 r. na Wołyniu trwała ofensywa wojsk rosyjskich dowodzonych przez Aleksieja Brusilowa przeciwko armiom państw centralnych i sprzymierzonym Legionom Polskim¹³.

„Nad wieczorem atak piechoty rosyjskiej. Doktor powiedział mi, że najlepiej, abym był przy nim. W ziemiance punkt opatrunkowy. Przynieśli kilku ciężko rannych. Jeden jęczy okropnie. Po spowiedzi mówi mi:

– Proszę księdza, mnie strasznie boli. Czy ja mogę ten ból ofiarować Panu Bogu za Polskę?

– Pewnie, ofiaruj, Pan Bóg przyjmie.

– A czy Polska będzie?

– Będzie, chłopcze, na pewno będzie. Jeśli jeszcze tacy są żołnierze jak ty, Pan Bóg da Polskę.

Chłopcu lżej się zrobiło na duszy, oko zajaśniało i odtąd już ani jęknął. Inny znowu mówi z bólem, że mu będzie ciężko umierać, bo nie dochował przysięgi Panu Bogu.

– Jakiej przysięgi?

– Jakiem szedł do Legionów, tom przysięgał Panu Bogu, że będę się bił, dopóki Polski nie wywalczę – a teraz trzeba umierać.

Obróciłem się, by ukryć łzy... to mi żołnierz polski! I Pan Bóg Polski nie da?” (Ww 110).

¹³ Dostęp 1 lipca, 2018, https://pl.wikipedia.org/wiki/Ofensywa_Brusi%C5%82owa.

Kapelan obecny na pierwszej linii frontu nierzadko wykazuje się odwagą, a nawet brawurą. „Morowy ksiądz, i to ci prawdziwy ksiądz, kula go nie chwyta” – mówili o nim z podziwem żołnierze (Ww 70). A on sam stwierdza po niedługim stażu w armii: pułk „zacząłem uważać za własny dom” (Ww 63). Organizowane i odprowadzane przez kapelana nabożeństwa pełniły ważną rolę, podtrzymującą duchowo-psychiczną kondycję legionistów. O tym, jak przeżywali święta, opowiada Konopka, opisując Wielkanoc 1916 r., której istotną częścią była żołnierska procesja rezurekcyjna.

„Ruszyła procesja. Naprzód krzyż, potem orkiestra i chór. Za nimi warta honorowa, trzech małych chłopaków 14-letnich z karabinami, żołnierze z kadzielnicą i dzwonkami, potem celebrans pod baldachimem, za nim komendant pułku Galica i grono oficerów, wreszcie luzem cała żołnierska brać. Ja w komży, jako mistrz ceremonii, biegając pilnowałem porządku. (...) Podnosił nas religijny nastrój – odrywał zupełnie od tej ziemi, od frontu. Odczuwaliśmy piękno, artyzm i tajemnicę mroków tego religijnego obrzędu, a myśl wszystkich przenosiła się do domu, do rodziny, gdzie dziś też mają rezurekcję. Zapomnieliśmy, żeśmy na szarym, wstrętnym, ordynarnym froncie. Widzieliśmy piękny pochód, braliśmy w nim udział i przeżywaliśmy go. Prosił, bym po procesji przemówił parę słów, ale ani ja mówić nie mogłem, ani żołnierze słuchać tego, co mówiłem. Bo każdemu łyż się cisnęły do oczu” (Ww 77-78).

Trudną posługą kapelana było grzebanie poległych. Dotyczyło to nie tylko „swoich” żołnierzy. Kapelan asystował też w pogrzebach zabitych z wrogiej armii rosyjskiej. Bywało, że ceremonia odbywała się przy trwającym ostrzale. Konopka w bardzo realistyczny, a nawet brutalny, sposób opowiada o takich sytuacjach, a wstrząsające sceny pokazują całe okropieństwo wojny. W sytuacji zagrożenia kapelan stawał się „instytucją zaufania”: żołnierze powierzali mu testamenty czy listy, które trzeba było wysłać na wypadek ich śmierci. Ale bywało też tak, że zostawał szczególnym pośrednikiem, który, mając okazję wysłania korespondencji, a nie mogąc znaleźć jakiegoś zaprzyjaźnionego oficera, pisywał w jego imieniu listy do żon i narzeczonych „w zastępstwie ich ukochanych”. Legioniści przyjmowali to pozytywnie, o czym świadczy rozmowa jednego z nich z autorem, opisana z lekkim „przymrużeniem oka”:

- „ – Co słyhać, księżę kapelanie?
- Wczoraj pojechał kurier do Warszawy!
- Czemu ksiądz nie powiedział? Ja tak prosiłem!
- Pamiętałem i napisałem w imieniu pana do narzeczonej.
- A co ksiądz napisał?

– Że pan zdrow i porządnie się trzyma i że pan często o niej myśli, i pragnie ją wkrótce zobaczyć.

– Ach, jaki ksiądz dobry!” (Ww 357).

Konopka pełnił też nieformalną rolę kuriera, przewożąc informacje, kontaktując się z różnymi osobami i środowiskami. Dlatego miał dużą orientację w ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej. Inne, nieco śmieszne sytuacje, zdarzały się wtedy, gdy Konopka jako człowiek towarzyski odwiedzał położone niedaleko koszar ziemiańskie dwory. Tak było podczas służby w Dęblinie. Na te wizyty kapelan zabierał młodych oficerów, głównie po to, aby uzupełnili braki w wyżywieniu. Ci z kolei zwracali baczna uwagę na znajdujące się w otoczeniu dziewczęta. Jak stwierdza autor: „Ja zawsze uchodziłem za »przyzwoitkę« przy tych wizytach i »matkowałem« naszym oficerom” (Ww 229).

Ojciec Konopka okazał się dobrym organizatorem i – mówiąc współczesnym językiem – zdolnym menadżerem. Dlatego powierzano mu bardzo ważną w wojsku funkcję zaopatrzeniowca i kierującego dystrybucją prowiantu. Opisuje, jak prowadził tzw. menaż, czyli kasyno, wyciągając je z długów (Ww 240). W pewnych sytuacjach nadzorował też kuchnię, znacznie polepszając jakość wyżywienia. Sukcesy na tym polu bardzo wzmocniły jego autorytet kapelana. Wspierał on również legionistów aprowizacyjnie, zaopatrując ich m. in. w bieliznę i środki czystości, które z kolei organizowały tzw. Ligawki (Ww 133-141)¹⁴. Wyznaczano go również jako oficera inspekcyjnego, którego zadaniem było umacnianie dyscypliny wśród żołnierzy i rozliczanie ich „grzechów”, wśród których plagą były kradzieże.

Bywało, że kapelan był organizatorem rozrywek, czego przykładem może być festyn zwany Emaus, odbywający się tuż po Wielkanocy. Konopka opisuje, jak starał się „osłodzić” surowe, obozowe życie swoim żołnierzom, jak też oni rewanżowali się swemu duszpasterzowi. Gdy nie było walki i przychodził czas względnego spokoju, z polecenia dowódcy kapelan pełnił też funkcję nauczyciela, wykładając legionistom historię i geografę, których nauczał wcześniej w Zakładzie w Chyrowie. Nawiasem mówiąc, jako geograf potrafił dokładnie opisać miejsca, w których się znajdował. Czytając te wspomnienia, można z mapą w rękę śledzić przemieszczanie się wojsk i zmiany frontów, częste podróże kapelana, miejsca jego posług i wizyt towarzyskich. Ze wspomnień wynika, że o. Konopka był bardzo aktywnym i pomysłowym człowiekiem.

¹⁴ „Ligawkami” nazywano członkinie Ligi Kobiet, które z ramienia Naczelnego Komitetu Narodowego prowadziły akcję charytatywną na rzecz wojska. Autor bardzo pozytywnie wypowiada się o „Ligawkach” z Lublina.

2. Nadzieje na wolność

We wspomnieniach o Konopki od początku przewija się wątek nadziei na wolną ojczyznę. Była to główna motywacja legionistów z poświęceniem walczących o niepodległość, której gorąco pragnęli, choć idea polskiej wolności z trudem przebijała się ku urzeczywistnieniu. Nadzieje rozpałił ogłoszony przez Niemcy i Austro-Węgry tzw. *Akt 5 listopada* 1916 r., zawierający obietnicę utworzenia Królestwa Polskiego jako „państwa samodzielnego z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem”, będącego „w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami”¹⁵. Deklarację, w imieniu cesarza Niemiec Wilhelma II i Austro-Węgier – Franciszka Józefa, podpisali gubernatorzy: Hans Hartwig von Beseler i Karl Kuk¹⁶. Była to ze strony państw centralnych jedynie obietnica, mająca na celu wykorzystanie ludzkiego potencjału, odbitego z rąk rosyjskich dawnego Królestwa Kongresowego. Została jednak przyjęta przez polskie społeczeństwo w dobrej wierze, o czym świadczą też zapiski kapelana.

Autor, który był raczej realistą politycznym, opisuje ogłoszenie *Aktu 5 listopada* jako moment zwrotny. Reakcja wojska była entuzjastyczna i rozpałała nadzieje legionistów na wolny kraj. Konopka, który znajdował się wówczas w Baranowiczach, tak opisuje tę sytuację:

„Księżę kapelanie – Polska jest! A tośmy się doczekali.

»Tato« Słuszkiewicz chwyta mnie i całuje, łzy mu się leją z radości:

– Księżę kapelanie! To człowiek rzucił żonę, dzieci, poszedł się bić za Polskę, a tu Polska już jest. Dzisiaj ogłaszają manifest cesarski, że Polskę uznają cesarze Niemiec i Austrii. Tak księżę, niech się ksiądz cieszy.

A ja pewnie cieszyłem się, ale oczom swym nie wierzyłem. Naprawdę? Jest już Polska!” (Ww 186-187).

Wprawdzie obietnica dwóch cesarzy miała się okazać „pusta”, a na wolną Polskę przyszło jeszcze czekać dwa lata, jednak nadzieje zostały wzmocnione¹⁷. Ówczesne nastroje środowiska jezuitów dobrze wyraża o. Jan Pawelski, redaktor naczelny wydawanego w Krakowie *Przeglądu*

¹⁵ Dostęp 1 lipca, 2018, https://pl.wikipedia.org/wiki/Akt_5_listopada.

¹⁶ Zob. Jarosław Kłaczek, Krzysztof Kania, Zbigniew Girzyński, red., *Akt 5 listopada 1916 roku i jego konsekwencje dla Polski i Europy* (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2016).

¹⁷ Warto nadmienić, że stosunek o. Konopki do cesarza Austro-Węgier i Niemiec był różnicowany. Wobec Franciszka Józefa zachowywał szacunek, pisząc po jego śmierci, że „staruszek był nieszkodliwy dla Polaków” (zob. Ww 202). Wobec Wilhelma II, nazywanego „Wilusiem”, przejawiał stosunek ironiczny, być może spotęgowany donosami złożonymi przez jezuitów niemieckiego pochodzenia za rzekomą obrazę niemieckiego cesarza (Ww 95-97).

Powszechnego, z którym wcześniej współpracował o. Konopka. O. Pawelski entuzjastycznie pisał o *Akcie 5 listopada* jako „dniu wybawienia”, „świecie wolnej Polski”, „rózanej jutrzence” przyszłych pokoleń Polaków¹⁸. Zdaniem redaktora, akt ten dawał Polakom nową nadzieję: „Wyjść na świat boży z podziemia, z powodu góry gruzów, jeszcze trudno, ale już otworzyła się szczelina, już w poprzek gruzów znaczy się korytarz, przez który wpada powietrze i światło, przez który widać kawałek błękitu a na nim świt. (...) wzmocniona dzisiaj nadzieja daje nam pewność, że po tym świecie przyjdzie dzień z pełnym słońcem”¹⁹.

Jak wspomina Jadwiga Rutkowska, opisująca reakcje lwowian (Kraków i Lwów były głównymi ośrodkami Galicji), *Akt 5 listopada* był w świadomości ludzi ogłoszeniem niepodległości Polski, choć bez wyznaczonych granic i z niepewnym losem²⁰. Podobnie było na terenie dawnego zaboru rosyjskiego. Jak zauważa Romuald Turkowski, analizujący to wydarzenie z punktu widzenia nastrojów społecznych w Królestwie Polskim: „Akt dwóch cesarzy wyzwolił polską aktywność polityczną, także wśród ludności chłopskiej” i „spełnił rolę detonatora sprawy polskiej”, choć też „szybko się wyczerpał”²¹.

W opowieści o. Konopki ten entuzjazm co do „łaskawości” zaborców szybko opada. Wprawdzie nadzieje jeszcze jakiś czas trwają, ale niedługo potem przechodzą w rozczarowanie. Złudzeń nie pozostawiała polityka pruska na okupowanych terenach Królestwa Polskiego, którą autor z bliska obserwował: „Tam w gminie Prusacy wyrachowali chłopom, ile kura powinna jaja znosić, a ile krowa mleka dać i stale co tydzień musieli ludzie przepisywać ilość prowiantów przynosić do pruskiej komendantury. Ludzie sami nie jedli. Wysychali z głodu, ale musieli oddawać, co Niemiec kazał. Chyba do dziesiątego pokolenia powinni tam pamiętać pruską gospodarkę” (Ww 260).

Jakieś nadzieje dawało w październiku 1917 r. powołanie Rady Regencyjnej, „wiadomego już rządu polskiego” (Ww 283). Jednak, jak zauważył Konopka, instytucja ta, uzależniona od okupantów, okazała się nieudolna,

¹⁸ Jan Pawelski, „Piąty listopada”, *Przegląd Powszechny*, nr 10-12 (1916): 139-146.

¹⁹ Tamże, 140, 143.

²⁰ Jadwiga Rutkowska, *Pamiętnik lwowianki 1914-1919*, red. Wojciech Polak i Sylwia Galij-Skarbińska (Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2017), 119-120.

²¹ Romuald Turkowski, *Ludowcy z Królestwa Polskiego wobec Aktu 5 listopada 1916 roku i jego następstw społeczno-politycznych dla wsi polskiej w czasie I wojny światowej*, w Kłaczek, Kania, Girzyński, red., *Akt 5 listopada 1916 roku*, 121, 131.

zwłaszcza w kwestiach wojskowych i wobec trwającego kryzysu legionowego. Opisując sytuację ostatnich miesięcy 1917 r., Konopka wyraża wysoce już krytyczny stosunek wobec władz pruskich i austriackich, a także do „namiastki władzy” w postaci Rady Regencyjnej. Warto przy tym zauważyć, że na łamach jezuickiego *Przeglądu Powszechnego* wspomniany o. Jan Pawełski witał powołanie Rady Regencyjnej z większym entuzjazmem: „Jeżeli dzień 5 listopada 1916 r. nazwaliśmy świtem nowej Polski, to dzień 27 października b. r., w którym na czele narodu stanęła Najjaśniejsza Rada Regencyjna, nazwać należy początkiem polskiego dnia roboczego. Państwo polskie to już nie ideał, nie daleka gwiazda przyświecająca tęsknocie pokoleń, ale rzeczywistość, to już rzeczywisty początek pracy narodu nad własnym domem i na samodzielny kawałek chleba”²².

Ojciec redaktor Pawełski, obserwujący rzeczywistość z perspektywy Krakowa, miał zapewne inne spojrzenie niż towarzyszący bezpośrednio legionistom kapelan Konopka. Jednak jezuickiemu publicyście towarzyszy poczucie tymczasowości całej sytuacji: „Jakimi będą przyszłe losy i drogi nowej władzy państwowej polskiej, a z nią i Polski całej, nikt dziś jeszcze przewidzieć nie może, tak, jak nikt przewidzieć nie zdoła, jakim torem potoczą się losy świata całego”²³. Takie poczucie niepewności było wśród Polaków po trzech latach toczącej się wojny powszechnej.

3. Stosunek do Józefa Piłsudskiego

W swoich opowieściach Konopka nie pomija osoby Józefa Piłsudskiego. Jednak już na początku zaznacza swój krytyczny stosunek do przyszłego Marszałka i do ludzi z kręgów I Brygady Legionów, zwłaszcza do Kazimierza Sosnkowskiego²⁴. Kapelan wzmiankuje o tarcich mię-

²² Jan Pawełski, „27 Października”, *Przegląd Powszechny*, nr 10-12 (1917): 1* (numeracja z gwiazdką oznacza, że strony te zostały dodane już po złożeniu numeru).

²³ Tamże, s. 4*.

²⁴ Warto zauważyć, że w wydawanym po półtorarocznym zawieszeniu *Przeglądzie Powszechnym* panowało raczej pozytywne nastawienie do osoby Józefa Piłsudskiego. W recenzji książki Wacława Sieroszewskiego, *Józef Piłsudski*, wydanej nakładem Departamentu Wojskowego N. K. N. w Piotrkowie w 1915 r., Józef Nawratil zwraca uwagę na takie elementy biografii Piłsudskiego, jak wpływ matki na jego osobowość, znajomość Rosjan i społeczeństwa rosyjskiego, do czego przyczynił się 5-letni okres zesłania na Syberii. Recenzent wyraża też podziw dla ducha bojowego Komendanta, ofiarnego zaangażowania i odwagi. Redaktorom jezuickiego *Przeglądu Powszechnego* nie przeszkadzały PPS-owskie korzenie polityczne Piłsudskiego, co wyróżnia się na tle poglądów ówczesnych kręgów

dzy I a II Brygadą (do której należał) i opisuje kulisy tych animozji. Niechęć do Piłsudskiego wśród żołnierzy II Brygady wynikała m. in. z tego, że zarzucano mu chęć „przywłaszczenia” sobie „monopolu Legionów” (Ww 88). Ponadto Piłsudski i jego ludzie chętnie przypisywali sobie sukcesy II Brygady, odnosząc się do niej lekceważąco, jako formacji „drugiej kategorii”. Julian Humeński, objaśniając ten problem w przypisie do wspomnień Konopki, przytacza charakterystyczny fragment pamiętników oficera II Brygady, Stanisława Tutaja, który tak opisuje panujące między legionistami relacje: „Nieufność między oddziałami I Brygady i beliniakami a wszystkimi należącymi kiedyś do II Brygady istniała od dawna. Nas, wszystkich drugobrygadowców, uważali oni, nie wiem zresztą dlaczego, za zaustriaczonych legionistów – siebie zresztą nazywali chętniej strzelcami – za legionistów gorszego gatunku. Starali się okazywać nam swoją wyższość. Przejawiało się to w różnych formach, a nawet zdarzyło się kiedyś, przy wyliczaniu poległych, określenie, że w walkach poległo iluś tam bohaterów z I Brygady i kilku żołnierzy z II Brygady. (...) Nas to oczywiście drażniło (...) odpowiadaliśmy im ogólnie, że I Brygada ma tylko tę wartość, że prowadzi ją Komendant Piłsudski. Całe towarzystwo to łaziki i krzykacze”²⁵.

Ojciec Konopka wypowiadał się podobnie. Być może, jego niechętny stosunek do Marszałka zaostriżył się po zamachu majowym 1926 r., gdy autor z perspektywy kilku lat niepodległej Polski spisywał swoje wspomnienia. Faktem jest, że krytycznie wypowiadał się o istniejącym już w okresie legionowym „kulcie” Piłsudskiego. Ale podkreśla też potrzebę budowania jedności między Polakami w Legionach, nawet kosztem pewnych wyrzeczeń. Na krytyczny stosunek do I Brygady złożyły się zapewne także niezbyt dobrze wspomniane przez Konopkę jego osobiste spotkania z Piłsudskim. Portret, jaki kreśli autor, pozostaje daleki od wyidealizowanych obrazów późniejszego Marszałka. Kapelan wyraźnie nie polubił Komendanta i tłumaczy dlaczego. Jak pisze, przy pierwszym spotkaniu „kompletnie mnie zignorował” (Ww 92). Przy kolejnym poczuł się przed nim wyraźnie nieswojo: „Ja patrzę zdziwiony na Piłsudskiego. Co to jest? – mówiła moja twarz. A on? On patrzył na mnie swymi przenikliwymi oczyma – widziałem w nich ironiczny uśmiech, widziałem i czułem, że odczytuje moją myśl. Ale ja też czułem, że jak wąż hipnotyzuje swym wzrokiem bied-

kościelnych. Zob. „Przegląd piśmiennictwa”, *Przegląd Powszechny*, nr 1-3 (1916): 120-123.

²⁵ Andrzej Rosner, oprac., *Teraz będzie Polska. Wybór z pamiętników z okresu I wojny światowej* (Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1988,) 106. „Beliniacy” to żołnierze 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich, nazywani tak od nazwiska swego dowódcy: Władysława Zygmunta Beliny-Prażmowskiego.

ne zwierzątko, które za chwilę ma pożreć. Czuję, że się coś ze mną dzieje, że mimo całej mej wściekłości, nie mogę się opanować, by uśmiech, oznaka narzuconego mi szczęścia, rozsiał się po mej twarzy” (Ww 93).

Stosunek Komendanta do Konopki zmienił się wtedy, gdy zauważył mocną pozycję kapelana w pułku i możliwość wykorzystania jej do swoich celów. Zdaniem autora, był człowiekiem bardzo interesownym – miłym dla tych, z których miał jakąś korzyść, a innych po prostu lekcewał. W lipcu 1916 r. Piłsudski złożył do naczelnego dowództwa armii austriackiej podanie o dymisję, którą przyjęto pod koniec września. Konopka opisuje konsekwencje tej decyzji Brygadiera, która wywołała w Legionach duży zamęt. Wedle tej relacji, grupa oficerów – zwolenników polityki Piłsudskiego – usiłowała wymusić dalsze rezygnacje ze służby w Legionach pod austriacko-pruską komendą. Takie naciski wywierano też na kapelanów. Autor zdecydowanie odmawiał: „Ja mam obowiązek tutaj wytrwać, póki bodaj jeden żołnierz będzie i prędzej się do dymisji nie podam” (Ww 164). Dalsze wydarzenia – przeniesienie Legionów do Baranowicz i perypetie związane z dymisjami oficerów – pogłębiły jedynie niechęć do Piłsudskiego i jego polityki. Konopka zarzuca Komendantowi nieszczerłość, zaś jego ludziom – intrygi i cwaniactwo. Zresztą, z wzajemnością. Jak zauważa: „Specjalnie wybitni zwolennicy i zagorzalcy Piłsudskiego nie tają swej niechęci do mnie” (Ww 253). W rozmowie z bp. Augustynem Łosińskim w Kielcach autor potwierdza swoje stanowisko: „Piłsudski to nie Polska” (Ww 232).

Opisując sytuację panującą rok później, gdy latem 1917 r. w wyniku tzw. kryzysu przysięgowego ponad 3 tys. legionistów z Królestwa internowano, a 3,5 tys. z Galicji przeniesiono do armii Austro-Węgier, o. Konopka utwierdza się przy swoim stanowisku²⁶. Pod koniec sierpnia 1917 r. jego pułk wycofano z Dębina i skierowano do Galicji (Przemyśl), gdzie Legiony uległy rozwiązaniu. Postawa Piłsudskiego, wzywającego do nieskładania przysięgi na wierność cesarzowi Niemiec, nie podobała się autorowi. Żołnierze II Brygady taką przysięgę składali, choć ich lojalność też nie trwała zbyt długo. Wydarzenia z początku 1918 r. zweryfikowały i zmieniły także politykę zwolenników niemiecko-austriacko-polskiego sojuszu.

4. Pod dowództwem Józefa Hallera

Dowódcą legionowym, którego Konopka najbardziej szanował, był niewątpliwie gen. Józef Haller. Autor wspomnień pisze o nim zawsze pozytywnie, jako prawym człowiekiem i dobrym dowódcą, który miał duży szacun-

²⁶ Dostęp 1 lipca, 2018, https://pl.wikipedia.org/wiki/Kryzys_przysi%C4%99gowy

nek wśród żołnierzy. Rola Hallera w opowieści Konopki wzrasta od 1918 r., po podpisaniu przez Niemcy i Austrię pokoju z Ukrainą (9 II 1918 r.), przyznającego Ukraińcom ziemie polskie – Chełmszczyznę i część Podlasia. Powszechna reakcja na ten akt, nie tylko legionistów, wyrażała się w słowach: „Sprzedali nas”. Konopka zapisuje reakcję ks. Józefa Panasia, przełożonego kapelanów Polskiego Korpusu Posiłkowego: „Łotry, oszukali nas!” (Ww 288). W tym kontekście pojawia się w opowieści Konopki postać Hallera, wówczas brygadiera. Haller, co zanotował autor, prócz posiadania cech dowódczych był też osobą religijną.

W historii II Brygady Legionów, będącej potem częścią Polskiego Korpusu Posiłkowego, był to niewątpliwie czas przełomowy. Niedługo potem Haller wystąpił z otwartym protestem do cesarza Karola, zapowiadając wypowiedzenie posłuszeństwa Austrii i Niemcom. W konsekwencji doprowadziło to do bitew pod Rarańczą i Kaniowem. Konopka cytuje list Hallera jako przykład bezkompromisowej i słusznej postawy swego dowódcy, który pisał: „Z powodu haniebnej zdrady, jakiej dopuściły się Austria i Niemcy wobec tak ważnego sojusznika, jakim miała być Polska, dłuższe pozostawanie polskich legionistów w armii austriackiej nie licuje z godnością narodu i polskiego żołnierza. Musimy zerwać ostatnią nić, która łączyła nas z Austrią, dlatego opuszczamy terytorium Austrii, by szukać wolności poza jej granicami. Dlatego też odsyłam wszystkie odznaczenia i orderzy, jakie kiedykolwiek otrzymałem i załączam żelazny krzyż z prośbą oddania go cesarzowi Wilhelmowi” (Ww 293–294).

Kapelan nie miał właściwie żadnych obiekcji co do słuszności decyzji Hallera, który pod koniec marca 1918 r. został dowódcą II Korpusu Polskiego na Ukrainie. W liście do swoich przełożonych zakonnych Konopka uzasadniał również własną decyzję pozostania z żołnierzami i przejścia na rosyjską stronę frontu: „... idę, ponieważ uważam za mój obowiązek być tam, gdzie moi żołnierze. I gdy oni idą na tułaczkę i śmierć, to i mnie, kapelanowi, należy być z nimi. Jeśli przyjdzie wiadomość, że zginął, proszę pamiętać o mej duszy” (Ww 294)²⁷.

Ta decyzja kapelana, świadcząca o lojalności i solidarności, zgodnie z hasłem: „Gdzie żołnierz, tam i ksiądz”, dodała mu wśród „towarzyszy broni” znacznego prestiżu. Za tę postawę trzeba też było ponieść ofiarę. Konopka opisuje, jak legionieści Hallera przebijają się przez austriacką linię frontu pod Rarańczą, aby znaleźć się po ogarniętej całkowitym chaosem stronie rosyjskiej. Opisując wydarzenia z lutego i marca 1918 r., autor przedstawia próby organizowania się polskiej armii na nowo, pierwsze stosunki z bol-

²⁷ 30 lat później podobny gest wobec „żołnierzy wyklętych” z Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej i podobną decyzję, która jednak nie spotkała się z aprobatą przełożonych, podejmie jezuita, ks. Władysław Gurgacz.

szewikami, a także nawiązywanie kontaktów z przedstawicielami wojsk alianckich, dzięki czemu polskie formacje wojskowe na Wschodzie stają po stronie koalicji państw Ententy. Konopka zamieszcza sporo obrazków z życia legionistów „Żelaznej Brygady” Hallera, a także niełatwej posługi kapełana w sytuacji ciągle przemieszczających się wojsk II Korpusu Polskiego, poruszających się po obszarze otoczonym oddziałami bolszewików, zrewolutowanego chłopstwa i frontem austriackim, podczas gdy wewnątrz występowały ciągle problemy z organizacją, zaopatrzeniem i skoordynowaniem grup pod jednym dowództwem. Ducha dodawały żołnierzom miejsca ich pobytu, doskonale znane z *Trylogii* Sienkiewicza. Jeden z rozdziałów swojej opowieści Konopka tytułuje: *Szlakiem Wołodyjowskiego*. W opowieściach pojawiają się ciekawe przypadki ludzi walczących o Polskę. Do takich należy hrabia Stanisław Dowoyno-Sołłohub, wcześniej oficer armii rosyjskiej, który po jej demobilizacji znalazł się w II Korpusie Polskim. Jak zauważa Konopka: „Mimo miękkiej z ruska wymowy, miał jednak serce i duszę polską” (Ww 356). Innym przypadkiem był Aleksander Osiński, generał rosyjskiej armii, który od 1917 r. stał się czynnym organizatorem wojsk polskich w Rosji. Tego typu przypadków dawnych żołnierzy armii zaborczych, którzy walczyli o wolną Polskę, było wiele. Zresztą, Józef Haller, były oficer armii austro-węgierskiej, jest tego najlepszym przykładem.

Konopka opowiada, jak na przełomie kwietnia i maja 1918 r. narastało napięcie między II Korpusem Polskim a wojskami niemieckimi rozlokowanymi na Ukrainie. Wprawdzie II Korpus formalnie uznawał zwierzchnictwo Rady Regencyjnej, ta jednak była zależna od niemieckich władz okupacyjnych. Wraz z decyzją przejścia na rosyjską stronę frontu Haller i jego żołnierze stawali się wrogami państw centralnych. W dniach 11-12 maja 1918 r. doszło do krwawej bitwy pod Kaniowem²⁸. Polacy, choć walczyli dzielnie, skapitulowali z powodu przewagi Niemców. Konopka opisuje, jak pełnił podczas walki również rolę sanitariusza. A jako ksiądz posługiwał zarówno wśród polskich, jak i niemieckich żołnierzy. Dzięki temu udało mu się pozostać na wolności, choć ponad 3 tys. oficerów i żołnierzy dostało się do niewoli. Autor opisuje wzruszające nabożeństwo za poległych pod Kaniowem, jakie zostało odprawione 17 maja 1918 r. w Kijowie. Odtwarza też swoje głęboko patriotyczne przemówienie: „Spod Kaniowa przychodzę i za tych się modłę, co w oczach mych ginęli – ukochanych moich żołnierzy. Zginęli, bo nie chcieli oddać broni Niemcowi, zanieść ją chcieli do Polski. Polska powstaje cudem łaski Bożej, a nasz wróg ją jeszcze dusi, ale my wierzymy, że ta krew przelana naszych dzieci zaważy na szali Bożej Opatrzności – zaważy na Twej szali, o Boże, i ten dym popalonych domów, i to zniszczenie naszego kraju, i ta Kainowa zbrodnia, co ciemny lud pod-

²⁸ Dostęp 1 lipca, 2018, https://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_pod_Kaniowem.

burzyła na polskiego obywatela – i dlatego z tym dymem pożarów i kurzem krwi bratniej do Ciebie, Panie, podnosim głos!” (Ww 417).

Sam Konopka, zagrożony aresztowaniem, musiał uciekać z Kijowa. Ciężył na nim wyrok śmierci za zdradę Austro-Węgier, zaś Prusacy dołożyli za jego głowę 1000 rubli w złocie. Choć otrzymał propozycję dołączenia do polskich oddziałów formujących się na Kaukazie pod dowództwem gen. Lucjana Żeligowskiego, skorzystał jednak z propozycji bp. Ignacego Dub-Dubowskiego, aby zostać wykładowcą w seminarium duchownym w Żytomierzu. Tak rozeszły się wojenne drogi kapelana i legionistów II Brygady.

5. „Nie tracić rezonu”

Dalsze losy o. Konopki są nie mniej ciekawe i godne przedstawienia. Przywołamy je tutaj skrótowo. Po burzliwym okresie legionowym autor wahał się, czy nie dołączyć do formujących się polskich oddziałów w Rosji. Jednak ostatecznie osiadł w Żytomierzu jako wykładowca seminarium duchownego. Tutaj był wnikliwym obserwatorem trwającej nadal na Ukrainie wojny. Na przełomie października i listopada 1918 r. sytuacja w tej części Europy Wschodniej znów się zmieniła, a do głosu doszli ludzie atamana Symona Petlury, którzy odebrali władzę koncesjonowanemu przez Niemców rządowi Ukraińskiej Republiki Ludowej z hetmanem Pawłem Skoropadskim na czele. Konopka opisuje trwające na ulicach Żytomierza starcia, grasujące i rabujące majątek bandy, straszliwe pogromy Żydów. Gdy w listopadzie 1918 r. nastąpił wymarsz wojsk niemieckich, w mieście zapanował ogólny chaos i bezprawie. Autor stwierdził ironicznie: „Z tymi Niemcami ostatnimi uchodziła ostatnia obrona i nadzieja, że jakiś ład tu nastanie” (Ww 533). Konieczność zmusza go do ukrywania się u jednego z obywateli miasta.

Czas odzyskiwania przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 r. to na Ukrainie niezmiernie trudny okres dla polskiego ziemiaństwa i inteligencji. Mieszkańcy tych dawnych Kresów Rzeczypospolitej przeżywają ciągle najścia, już to Ukraińców, już to bolszewików, konfiskaty mienia, czyli zwyczajny rabunek, sytuacje ciągłego zagrożenia życia, konieczność ucieczki czy ukrywania się. W tym trudnym czasie w Żytomierzu towarzyszy im o. Konopka, który zauważa i notuje, jak w obywatelach tych ziem wciąż żyje idea wolnej Polski, czego przykładem jest kresowianin Olszański.

Na początku 1919 r., gdy Polska buduje już niepodległy kraj, na Ukrainie w Żytomierzu trwają walki między zwolennikami Petlury a bolszewikami. Miasto przechodzi wtedy z rąk do rąk. Petlurowcy urządzają straszliwe pogromy Żydów pod pretekstem ich kolaboracji z bolszewikami. Rozgrywają się apokaliptyczne sceny, które można porównać z późniejszym Holokaustem II wojny światowej. Konopka, opisując to okrucieństwo

i ofiary, pyta retorycznie: „I czy Pan Bóg może im dać, tym bandytom, wolną, swobodną Ukrainę za takie czyny ich herojów? Nie, wtedy pewnikiem mi się stało, że przecież tacy bohaterowie nie zbudują ojczyzny” (Ww 541). Kapłan-jezuita zbiera ciała pomordowanych Żydów, aby je godnie pochować. Podkreśla też, że takich pogromów na Ukrainie było wtedy więcej²⁹. Kapelan Legionów, choć przyzwyczajony do wojny i zagrożenia, opisuje życie w ciągłym strachu: „Nawykliśmy do tego już od jesieni zeszłego roku, że stale rabowały jakieś hajdamackie bandy. I ta tylko zachodziła między nimi różnica, że jedni nosili kokardki czerwone, inni białe, inni wreszcie bez kokardek czy szmatek, ale wszyscy jednakowo rabowali. I tak wciąż w kółko. Nikt nie wiedział właściwie, co się dzieje, kto miasto zdobywa i kiedy” (Ww 553).

W kwietniu 1919 r. Żytomierz zajęli bolszewicy. Na początku Konopka próbuje przeciwstawiać się nowym porządkom, wygłasza odważne kazania. Ściąga jednak na siebie śmiertelne zagrożenie, bo bolszewicy chcą go rozstrzelać. Niebezpieczeństwo wprawdzie mija, ale jezuita pozostaje pod baczną obserwacją. Bolszewicy zaczynają prześladować Kościół i księży, których jednak broni ludność. W sierpniu 1919 r. do Żytomierza wracają petlurowcy. W więzieniu Cze-ka odkrywają ciała pomordowanych ludzi, kolejne ofiary egzekucji i masowych mordów. Konopka opisuje ich wzruszający pogrzeb. Gdy jesienią 1919 r. Żytomierz znów zostaje zajęty przez bolszewików, seminarium duchowne zostaje przeniesione do Ołyki – posiadłości Radziwiłłów. Konopka znów wykazuje się wielkim talentem organizacyjnym, zajmując się nauczaniem, duszpasterstwem, aprowizacją i wieloma innymi sprawami.

Ważną częścią wspomnień z Podola i Wołynia jest – widziany z tamtej perspektywy – obraz wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. Najpierw ofensywa polska na Ukrainie wiosną 1920 r., w wyniku której Konopka znów na krótko znalazł się w Żytomierzu. Niedługo potem nastąpił jednak wielki odwrót wojsk polskich i kontrofensywa bolszewików. W czerwcu-lipcu 1920 r. armia konna Siemiona Budionnego zajęła Żytomierz. Konopka, jako doświadczony kapelan frontowy, opisuje atmosferę odwrotu, chaos w polskich oddziałach i wśród cywilów, ewakuacje i masowe ucieczki na zachód. Autor znów staje przed dylematem: zostać czy uciekać? Opisuje kolejne „falangi bieżeńców”, czyli grupy uciekinierów, ewakuacje, przy których zauważa rozmaite nadużycia, z rabunkiem włącznie, czego ofiarami byli głównie Żydzi. Z tymi pozostaje w przyjacielskich stosunkach, zdobywa ich zaufanie. Gdy w lipcu 1920 r. wojna polsko-bolszewicka wkracza w decydującą fazę, notuje: „Żydzi pospuszczali głowy i mówią: źle, panie ksiądz”

²⁹ Dostęp 1 lipca, 2018, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Pogromy_%C5%BByd%C3%B3w_na_Ukrainie_\(1918%E2%80%931920\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Pogromy_%C5%BByd%C3%B3w_na_Ukrainie_(1918%E2%80%931920)).

(Ww 638). Konopka spisuje nie tylko własne obserwacje z przesuwaną się linią frontu, ale też opisuje zachowania ludzi, reakcje na zagrożenie, na rozchodzące się wieści, nie zawsze zresztą prawdziwe. Na wydarzenia patrzy bardzo realistycznie i opisuje je bez patosu i uwzniośleń. Jego opisy brutalnej rzeczywistości przypominają bardziej prozę typu reportażowego, a martyrologia pojawia się tam w sposób oczywisty. W decydującym dla przebiegu tej wojny sierpniu 1920 r. Konopka pozostał na Ukrainie. Gdy wojsko polskie się cofnęło, Sowieci szybko zaprowadzali swoje porządki. Życie autora znów „zawisło na włosku”, ale dopomagał mu wrodzony spryt i zawsze – niczym Sienkiewiczowy Zagłoba – „wykręcał się” jakimś fortelem. W jednej z takich scen opisuje, jak przychylność bolszewików zjednała mu... umiejętność naprawiania i klejenia map wojskowych.

Ze wspomnień o Konopki można dowiedzieć się, jak wyglądał na Ukrainie 15 sierpnia 1920 r. – dzień „cudu nad Wisłą”. Jak też różne docierały do żyjących tam Polaków informacje o wydarzeniach: „Taki chaos plotek i wieści, że rozeznac się nie można. Co godzina to radość, to smutek” (Ww 653). W kolejnych miesiącach, w sierpniu i wrześniu 1920 r., w okolicach Równego i Łucka nastąpiła kontrofensywa polska. Choć Sowieci się cofali, ludzie nadal żyli w ciągłym strachu, tym bardziej że bolszewicy brali zakładników. W Łucku zastrzelono księdza, bo nie chciał z nimi iść. Polskiego wojska wyglądano jak zbawienia. Zaś o. Konopka trzymał się zasady, by w każdej sytuacji, nigdy „nie tracić rezonu”.

6. Dalsza droga i tragiczny epilog

12 października 1920 r. między Polską a Rosją Sowiecką został zawarty rozejm. Wołyń znalazł się w polskich rękach. Z wizytą przybył tu premier Wincenty Witos, a o. Konopka pełnił rolę przewodnika. Jego zdaniem, wizyty na wołyńskich wsiach pokazały, jak słabo nowe polskie władze rozumiały żyjących tam ludzi. Potem na krótki czas znalazł się w Chełmie Lubelskim, gdzie przebywał do 1921 r., zajmując się pracą pedagogiczną, następnie pracował w Wilnie. Przez długie lata nauczał też historii i geografii w znanym Zakładzie Naukowo-Wychowawczym w Chyrowie (lata 1923-1930; 1933-1938). W tym czasie wyruszył do dalekiej Rodezji (obecnie Zambii), gdzie był misjonarzem w latach 1930-1933. W Polsce międzywojennej nie zrobił kariery, choć wielu jego dobrych znajomych – byłych legionistów – zostawało dygnitarzami II Rzeczypospolitej. Otrzymał jednak stopień pułkownika rezerwy i wiele odznaczeń, które umieścił przy obrazie Matki Bożej Starowiejskiej³⁰.

³⁰ Kazimierz Drzymała, *Wspomnienia naszych zmarłych 1820-1982*, t. 2 (Kraków: Kuria Prowincji Polski Południowej, 1982), 188-189.

Ojciec Konopka zginął tragicznie we Lwowie 26 czerwca 1941 r., gdzie pracował od 1938 r. jako tzw. minister domu rekolekcyjnego. Gdy Sowietci pospiesznie opuszczali miasto przed nacierającymi wojskami niemieckimi, przekonany, że żołnierze radzieccy opuścili już zajęty wcześniej dom zakonny, chciał wejść do środka. Jak się okazało – za wcześnie. Na progu otrzymał śmiertelny strzał. Zginął od sowieckiej kuli, jak żołnierz, choć tak często udawało mu się uniknąć śmierci w podobnych okolicznościach. Odszedł, gdy był jeszcze pełen sił, zapału i pomysłów, których nigdy mu nie brakowało.

Jego wspomnienia pozostają cennym świadectwem zaangażowania jezuitów w walkę o niepodległość Polski. W tym prostym opisie nie ma patosu, przesadnej martyrologii, abstrakcji czy politycznej poprawności. Jest tu zaprezentowany świat twardej, legionowej rzeczywistości, gdzie splatały się ze sobą krew ofiar i buta najeźdźców, poświęcenie i intrygi, bohaterstwo i podłość, wielkość i zwykła ludzka małość. W taki sposób jezuita-kapelan przedstawił ważny fragment swego życia. Dzisiaj można uznać tę opowieść za opis jednej z dróg wiodących ku polskiej niepodległości.

Bibliografia:

- „Akt 5 listopada”. https://pl.wikipedia.org/wiki/Akt_5_listopada.
- Banaszak Marian. *Historia Kościoła katolickiego*. T. 4: *Czasy najnowsze: 1914-1978*. Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej, 1992.
- „Bieżące Wiadomości z Prowincji Galicyjskiej w czasie wojennym w roku 1914-15”. *Nasze Wiadomości*, nr 1-10(1914-1915).
- „Bitwa pod Kaniowem”. https://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_pod_Kaniowem.
- Czubiński Antoni. *Historia Polski XX wieku*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2000.
- Drzymała Kazimierz. *Wspomnienia naszych zmarłych 1820-1982*. T. 2. Kraków: Kuria Prowincji Polski Południowej, 1982.
- „Działalność jezuitów niemieckich w obecnej dobie”. *Nasze Wiadomości*, nr 22 (1916): 92.
- Gaul Jerzy. „Władze Austro-Węgier a działalność misyjna zakonu jezuitów w Królestwie Polskim 1915-1918”. *Przegląd Powszechny*, nr 5 (2004): 309-319; nr 6 (2004): 491-502.
- Grzebień Ludwik i in., redakcja, *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*. Kraków: WAM, 1996.

- Grzebień Ludwik, opracowanie, *Podstawowa bibliografia do dziejów Towarzystwa Jezusowego w Polsce*. T. 1-2. Kraków: WAM i Wyższa Szkoła Filozoficzno–Pedagogiczna „Ignatianum”, 2009.
- Kłaczek Jarosław, Krzysztof Kania, Zbigniew Girzyński, redakcja, *Akt 5 listopada 1916 roku i jego konsekwencje dla Polski i Europy*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2016.
- „Kryzys przysięgowy”. https://pl.wikipedia.org/wiki/Kryzys_przysi%C4%99gowy.
- „Nasi z Prowincji Galicyjskiej na usługach armii”. *Nasze Wiadomości*, nr 22 (1916): 92-94.
- Nowina-Konopka Kazimierz. *Wspomnienia wojenne 1915-1920*. Opracowanie Julian Humeński SJ, Maria Dębowska. Kraków: WAM, 2011.
- Nowina-Konopka Kazimierz. *Wspomnienia wojenne kapelana II Brygady Legionów Polskich*. Opracowanie Julian Humeński SJ. Kraków: WAM, 1993.
- „Ofensywa Brusilowa”. https://pl.wikipedia.org/wiki/Ofensywa_Brusi%C5%82owa.
- Pawelski Jan. „Piąty listopada”. *Przegląd Powszechny*, nr 10-12 (1916): 139-146.
- Pawelski Jan. „27 Października”. *Przegląd Powszechny*, nr 10-12 (1917): 1*-5*.
- „Prace apostołskie naszych ojców przy wojsku do końca r. 1917”. *Nasze Wiadomości*, nr 24 (1918): 79-81.
- „Pogromy Żydów na Ukrainie (1918–1920)”. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Pogromy_%C5%BByd%C3%B3w_na_Ukrainie_\(1918%E2%80%931920\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Pogromy_%C5%BByd%C3%B3w_na_Ukrainie_(1918%E2%80%931920))
- Poplatek Jan. „Ks. Kazimierz Konopka T.J.”. *Kwartalnik Historyczny*, nr 54 (1947): 59.
- „Przegląd piśmiennictwa”. *Przegląd Powszechny*, nr 1-3 (1916): 120-123.
- Rutkowska Jadwiga. *Pamiętnik lwowianki 1914-1919*. Redakcja Wojciech Polak i Sylwia Galij-Skarbińska. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2017.
- Rosner Andrzej, opracowanie, *Teraz będzie Polska. Wybór pamiętników z okresu I wojny światowej*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1988.
- „Tesla Andrzej”. https://pl.wikipedia.org/wiki/Andrzej_Teslar
- Turkowski Romuald. „Ludowcy z Królestwa Polskiego wobec Aktu 5 listopada 1916 roku i jego następstw społeczno-politycznych dla wsi polskiej w czasie I wojny światowej”. W *Akt 5 listopada 1916 roku i jego konsekwencje dla Polski i Europy*, redakcja Jarosław Kłaczek, Krzysztof Kania, Zbigniew Girzyński, 113-134. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2016.

Droga do niepodległości we *Wspomnieniach wojennych* o. Kazimierza Nowiny-Konopki SJ

STRESZCZENIE

Artykuł podejmuje temat zaangażowania jezuitów w działania zmierzające do odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r. Problem ten został pokazany z punktu widzenia o. Kazimierza Nowiny-Konopki, jezuita, który pełnił ważną funkcję kapelana II Brygady Legionów Polskich. Wydane kilka lat temu jego wspomnienia pokazują, jak trudna i złożona była droga ku polskiej niepodległości, której trzeba było potem jeszcze bronić. Opisując swoje doświadczenia z lat 1915-1920, o. Konopka opowiada barwnie i z rozmachem, ale trzyma się faktów. Przywołuje też wiele szczegółów ważnych i przełomowych wydarzeń, w których uczestniczył, portretów osób, z którymi się stykał (wśród nich Józefa Piłsudskiego i Józefa Hallera – „ojców” polskiej niepodległości). Wiele z opisywanych przez kapelana faktów, jak zresztą jego cała obszerna opowieść, to sprawy wciąż mało znane. Przywoływane wspomnienia są potwierdzeniem wielkiego zaangażowania jezuita, jak i jego współpracowników w działalność niepodległościową i walkę o wolną ojczyznę. Wspomnienia o. Konopki to także świetna zachęta do studiowania historii Kościoła tego przełomowego okresu, którą warto poznawać nie tylko z podręcznikowych syntez.

Słowa kluczowe: I wojna światowa, odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 roku, jezuita, Prowincja Galicyjska, Kościół a niepodległość 1918 r., Legiony Polskie, kapelani wojskowi, wojna polsko-bolszewicka 1920 r.

The Road to Independence in the *Memories* of War by father Kazimierz Nowina-Konopka SJ

SUMMARY

The article describes the involvement of the Jesuits in actions aimed at regaining Poland's independence in 1918. The problem is shown from the point of view of Father Kazimierz Nowina-Konopka, a Jesuit who held an important position of the chaplain of the Second Brigade of the Polish Legions. His memoirs, published a few years ago, show how difficult and complex the process toward Polish independence was. Describing his experiences of 1915-1920, Fr. Konopka talks colourfully and with gusto, but he holds on to the facts. He recalls many details of some important and groundbreaking events in which he participated, portraits of people with whom he came in contact

(among them Józef Piłsudski and Józef Haller – the „fathers” of Polish independence). Many of the facts described by the chaplain, as well as his whole, extensive story, are still little known matters. The recalled memories confirm the great commitment of the Jesuit, as well as his confreres in the independence movement and the fight for a free homeland. Memories of Father Konopka may serve as an encouragement to study the history of the Church of this crucial period in greater detail than only from textbook syntheses.

Keywords: World War I, regaining independence by Poland in 1918, Jesuits, Galician Province, Church and independence in 1918, Polish Legions, military chaplains, Polish-Bolshevik war of 1920

